

Pierwsze kontakty między Hiszpanami i Indianami były najczęściej pełne przemocy, co jest powszechne wszystkim podbojom w historii ludzkości. Mimo to istniała jedna zasadnicza różnica. Bardzo szybko konkwistadorzy zakwestionowali legalność swych działań; wywiązała się między nimi wielka debata, która skończyła się ustanowieniem instytucjonalnej sieci, która byłaby ludzka i mądra. Dobre streszczenie tej debaty podaje David Brading w *The First America* (Cambridge, 1990).

Porównując – rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej nie byli obeznani z rolnictwem i faktem jest, że zostali zmiecieni z powierzchni ziemi przez anglosaskich uczniów Locke'a. On faktycznie rościł sobie prawo do tej ziemi, która na prawdę była kulturalnym *res nullius* i jako taka mogłaby zostać zajęta przez kogokolwiek kto był gotowy ją uprawiać. W słowach Tocqueville z tej właśnie zasady wynikała eksterminacja rdzennych ludów Ameryki. W przeciwieństwie do tego w hiszpańskiej części (dzisiejszy środek USA i Ameryka Południowa z wyjątkiem Brazylii) zaczął się proces społecznej asymilacji powodujący szybki postęp gospodarki, jak również ogromne zmiany kulturalne. Asymilacja przebiegała zasadniczo potężnymi nakładami i poprzez trzy instytucje. Środkami była *metyzacja* lub *asymilacja*. To zjawisko mieszania władzy podbijających z tubylcami jest całkiem unikalne w nowożytnej historii. Oczywiście było wiele napięć i nadużyć, ale od samego początku pomiędzy rodowitymi Amerykanami i Metysami byli uczeni, bogaci, religijni i duchowni Kościoła - jak sławny święty Marcin de Porres. Można ich również znaleźć między władcami - na przykład założyciel Caracas w XVI wieku był Metysem, Francisco Fajardo - architekt, który zaprojektował katedrę tego miasta był również mulatem, a wielki adwokat Jan German Roscio miał rdzennie amerykańskich przodków.

Encomiendas są pierwszą z trzech instytucji. Przez nich, konkwistadorzy rozdzielali Indian między sobą i do pracy na swoich polach. Nie było to niewolnictwo, ale relacja podobna do tej jaką znaleźć można w większości wsi krajów europejskich w tym czasie. Oczywiście istniały nadużycia ze strony panów w stosunku do Indian zwłaszcza na początku, ale Korona i Rada Indii ustaliły normy i władze, by je egzekwować. W **misjach** Ameryki Łacińskiej, istniejących podczas całego hiszpańskiego reżimu Indianie byli wolni - między innymi w zmianie wyznania. W każdym razie otrzymywali edukacją także w zakresie życia obywatelskiego, rzemiosła czy muzyki. Większość tradycji folkloru hiszpańskiego amerykańskich wsi, typy instrumentów muzycznych, narzędzi, ubrań, technik rolniczych a nawet zapis języków rodzimych narodziły się w misjach prowadzonych przez franciszkanów, dominikanów i jezuitów.

Trzecią instytucją były **pueblos de doctrina** (wsie doktryny). Zastąpiły one *encomiendas*, obalone prawie wszędzie w XVIII wiek. Duchowni - nazwani *doctrineros* - nauczali o wierze, życiu rodziny i zwyczajach pracy. Indianie byli współwłaścicielami ziemi i pracowali razem. Sami wybierali miejscowe władze i kacyków (indiańskich wodzów) i mogli polegać na królewskich urzędnikach, którzy ochraniaли ich przeciw możliwym nadużyciom lub oszustwom ze strony Hiszpanów. Klasa niezależnego *pesants* - drobnych właścicieli ziemskich, bardzo licznych w całym kraju na początku XX wieku, wzięła swój początek od tych właśnie *comuneros*. Niektórzy twierdzą, że prawa odnoszące się do *pueblos de doctrina* były bez wartości. To nie prawda. Ważny dokument, *Relación de la Visita Pastoral del Obispo Martí a la Diócesis de Caracas*, opisuje życie tych wsi w XVIII wieku. Ta szczególna forma wspólnoty majątkowej przetrwała w hiszpańskich krajach Ameryki (na przykład w Peru i Wenezueli) do XIX wieku. Wtedy to antykatolicycy liberałowie zadeklarowali, iż wspólnota majątkowa jest wbrew prawom człowieka podobnie jak reżim kurateli nad indiańskimi wspólnotami. Po obaleniu tych instytucji, poprzez oszustwo, ograbili tych wszystkich biednych ludzi, którzy nie byli wcale gotowi na reżim liberalny kierowany przez "autonomię woli" i wolne dysponowanie terenami uprawnymi.

Jeszcze jedna ważna i końcowa uwaga - nigdy w całej historii podbijająca królewska władza tak obszernie nie dyskutowała prawowitość swoich podbojów jak uczyniła to chrześcijańska Hiszpania. Nigdy władze nie wydały tylu rozkazów i zasad, aby zapewnić spokojne życie słabych i podbitych narodów. To wystarczą, by otworzyć czyjeś oczy w Ameryce Łacińskiej, aby zrozumieć wielką etniczną mieszaninę, w przeciwieństwie do innych krajów w Afryce, Azji i szczególnie w Ameryce Północnej, gdzie przeżyło bardzo niewielu Indian, a ci, którzy przeżyli zostali uznani za godnych życia tylko w rezerwach.

Carlos Casanova jest profesorem filozofii w Pontificia Universidad de Santiago de Chile.